

Budowę wznoszenia zamku w Lesku, rozpoczął w 1507 ro. Piotr Kmita. Był on jedną z wybitniejszych postaci swojej epoki w Polsce. Kmita pełnił wiele ważnych funkcji, m.in. był marszałkiem nadwornym, marszałkiem wielkim koronnym, wojewodą krakowskim, sandomierskim, kasztelanem wojnickim, sandomierskim, starostą krakowskim, przemyskim, spiskim i kolskim. Był znanym mecenasem sztuki, otaczał się pisarzami i uczonymi. Dla Polski zasłużył się walcząc z Tatarami, Moskwą, Krzyżakami co więcej, był zaufanym królowej Bony. Jego ciemną stroną charakteru były często organizowane huczne biesiady razem ze sporą grupą awanturników zdolnych do wszystkiego będących na jego usługach.

XVI - wieczny zamek posiadał basteje i baszty na narożach. Jedna z nich zachowała się do dziś dnia. Z tamtych czasów pozostały jeszcze w części północnej zamku wieża mieszkalna, a na parterze sala sklepią, wsparta na jednym filarze. Zamek po licznych wojennych XVIII - wiecznych zawieruchach był mocno zniszczony i zaniedbany. Właściciele Leska i zamku powierzyli jego przebudowę w latach 1837 - 1839 przyjacielowi domu Wincentemu Polowi, bardziej znanemu jako poeta i geograf, aniżeli budowniczy. On to prawdopodobnie nadał obecny kształt, wprowadzając wzorowane na włoskich neorenesansowe krużganki oraz projektując nowe oficyny i oranżerię.

Najbardziej dotkliwe poniesione straty w wyposażeniu wnętrza oraz zbiorów sztuki bibliotecznych poniósł zamek w czasie II wojny światowej oraz w latach powojennych. W roku 1955 po gruntownym remoncie, powstał w zamku ośrodek kolonijny górników kopalni Makoszowy ze Śląska. Obecnie w zamku znajduje się hotel.



[Fot. Maciej Wegrzyn](#)

Ciekawostka o zamkowym skarbie

W XIX w. gdy właścicielem zrujnowanego zamku był Ksawery Krasicki, zamieszkiwał w nim ubogi szlachcic. Pewnego dnia natrafił on w ruinach na wejście do lochu. Następnie w obecności samego Krasickiego oraz pozostałych urzędników austriackich odkopano gruz i otworzono ciężkie drzwi za którymi znajdowało się pomieszczenie wypełnione różnymi przedmiotami w tym armatami oraz dwiema tajemniczymi beczkami. Ksawery chciał je zbadać osobiście, liczył bowiem że zawierają pieniądze, niestety nie mógł przejść przez wąskie przejście ponieważ był zbyt gruby. Dopiero na drugi dzień Austriacy powiększyli otwór i razem z Krasickim weszli do lochu. Niestety po otwarciu beczek okazało się że zamiast pieniędzy złotych wysypały się skórzane z herbem Kmitów. Jedni mówią że to sam diabeł zamienił pieniądze w skórzane, inni podejrzewają że na zamku praktykowano czarną magię i próbowano przemienić bezwartościowe skórzane krążki w złote dukaty.

Tekst przygotowany w oparciu o materiały:

T. Budziński, "Zamki i Pałace Polski Południowo - Wschodniej", wyd. Libri Ressovienses, Rzeszów 1998.

www.zamki.res.pl